Nr. 90. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wtorek dnia 23. Lipca. — Apolinarego B. (rzym.) — Ewfymiy i Olhi (grec.)

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 9. lipca. Dziennik urzędowy zaprzecza wiadomości, jakoby ks. Napoleon przybyć miał z misją jakową do Danii, również zapewniają, że Dania bez odstąpienia Alsenu i Sundewitt nie przyjmie północnego Szlezwiku.

Londyn 19. lipca. W Izbie wyższej na wniosek lorda Derby cofnięto wniosek co do przedłożenia królowej adresu kondolencyjnego z powodu śmierci Maksymiliana.

Madryt 19. lipca. Wszystkim ministerstwom mianowicie wojny i marynarki polecono zaprowadzenie zaoszczędzeń w celu pokryci niedoboru tegorocznego w kwocie 70 mil.

Stambuł 19. lipca. Powodem niespokoi między Grekami a Żydami było nieprzychylne wystąpienie wychodzącej tu gazety żydowskiej, która zachwycała się zwycięztwami Omera baszy.

Rząd turecki udzielił koncesję angielskiemu towarzystwu do budowy kolei żelaznej z Stambułu do Belgradu i wydzierżawił wszystkie górnicze zakłady i lasy za 20 mil. funt. szterl. na 99 lat.

Wiadomości polityczne.

Na sobotniem posiedzeniu wybrano w radzie państwa do deputacji wspólnej pp. Zyblikiewicza, Hopfena, Tinta, Kaiserfelda, Vidalicha, Herbsta, Plenera, Wintersteina, Brestla i Kleina. Niemcy zamiast dwóch Polaków — jak było umówiono — wybrali tylko jednego, choć przy głosowaniu na próbę klub niemiecki zgodził się na Grossa. Do uzupełnienia piątkowego posiedzenia dodamy, że izba przyjęła niektóre zasady ustawy kryminalnej przedłożone przez rząd i obradowała nad wnioskami religijnemi Dr. Herbsta t. j. nad uregulowaniem małżeństw, o oddziale szkoły od kościoła i o stosunkach między szczegółowemi obrządkami. Przy tej sposobności postawił Dr. Jäger z Tyrolu wniosek, aby rządowi wskazać owe postanowienia konkordatu, które chcianoby zmienić, w celu by rząd zmiane te przeprowadził w porozumieniu z Rzymem. Wniosek ten, który sprawę tę złożył w ręce rządu nieprzychylnie przyjęto, na wniosku tym było 20 podpisów, między tymi podpisami z Polaków — prócz księży — Adam Potocki, Wodzicki i Gross, Zyblikiewicz cofnął swój podpis.

Izba poselska zajmie się jeszcze bieżącego tygodnia ukończeniem niektórych ustaw i odroczy się niebawem na kilka tygodni.

Rewersa wierności będą żądane tylko od Koszuta, jen. Vettera, jen. Percla i Iwaniego. Percel przyjechał już z Ameryki do Wiednia. W Peszcie obiegała wieść o zmianie częściowej ministerstwa, co spowodowanem być ma odmiennem zapatrywaniem na sprawy chorwackie.

W Bukari w Dalmacji były demonstracje z powodu nabożeństwa żałobnego dla Maksymiliana; wyświstano przy wyjściu z kościoła tych, którzy udział brali w nabożeństwie.

Z Warszawy piszą do „D P.“ Podróż cara do Paryża coroz dotkliwiej nam się daje we znaki. Z szalonym pospiechem dopełniają dzieła russyfikacji. Szkoły, które dotąd, przynajmniej częściowo, trochę polskiej nosiły cechy, organizuje Moskwa obecnie tak, że za rozpoczęciem kursu nauk będą one już czysto rosyjskiemi zakładami. Do urzędów, w których dotychczas jeszcze w polskim języku odbywano czynności, nadszedł z Petersburga wyraźny rozkaz, aby nadal nie używano języka polskiego i wszystko sposobią, aby od Nowego roku wszystkich prawie urzędników polskich usunąć. Moskiewscy kandydaci na opróżnić się mające posady przybywają tu znowu w wielkiej liczbie. Na opędzenie kosztów podróży tych przybłędów wyznaczono tymczasowo osobny fundusz, z którego niebawem zwracają koszta przybywającym. Tymczasem ci z urzędników polskich, którym car w czasie ostatniej swojej bytności wyznaczył gratyfikacje, daremnie domagają się ich wypłaty. Oddalają ich pod najrozmaitszemi pozorami; widocznie i ten „akt łaski“ czczem pozostanie słowem.

W sferach rządowych mówią dość wyraźnie, że dni Berga, jako namiestnika Królestwa, policzone. O przyczynie tej zmiany różne obiegają wersye. Najprawdopodobniej zachwiało się stanowisko jenerała z powodu odmiennego zapatrywania na bezwzględną russyfikację Królestwa. Tylko nie myślcie, jakoby się Berg miał powodować uczuciem ludzkości. W jego oczach bezwzględna russyfikacja jest na teraz krokiem niepolitycznym i dla tego od samego początku jest jej przeciwnym.

Od kilku dni cholera znów się u nas srożyć zaczyna. Prawda, że liczba wypadków śmierci nie jest tak wielka, jak w roku zeszłym. Ale daleko mniej osób przychodzi do zdrowia.

„Gaz. Tor.“ donosi, że posłowi na sejm pruski sędziemu Dekowskiemu w Wejherowie wytoczono proces dyscyplinarny. Powiadają, że pomiędzy punktami oskarżenia mieszczą się zarzuty: że p. sędzia Dekowski obcuje szczególnie z gorliwymi katolikami a mianowicie z zakonikami klasztoru wejherowskiego i że słyszano p. sędziego Dekowskiego w publicznych miejscach mówiącego po polsku. Jak wiadomo był p. Dekowski także członkiem ostatniego parlamentu północno - niemieckiego.

Najlepszym dowodem jakie panuje usposobienie w Paryżu, jest wiadomość aczkolwiek nie sprawdzona jeszcze, że fortyfikacje paryzkie będą uzbrojone i że do Berlina odeszła nota w bardzo surowym napisana tonie. W ciele prawodawczem kończą się rozprawy nad budżetem bez dalszych wystąpień opozycji.

Do Londynu przyjechali ochotnicy belgijscy, na których cześć dano bal, na którym obecny był następca tronu. Dnia 18. b. m. dano w Gniedhall Sułtanowi bankiet, na którym wręczono Sułtanowi adres. Sułtan odpowiedział, że za cel podróży swej europejskiej uważa uzupełnienie dzieła cywilizacyi w Turcyi i zbliżenie jej do Anglii.

Rosja coraz bardziej rozszerza się w głębi Azyi; i tak teraz donosi telegram, że Rosjanie w Merw założyli fortecę i stację wojskową. Cały rozległy kraj Bokhara ma już być w ich rękach.

Adres duchowieństwa polskiego do zgromadzonych w Rzymie biskupów.

Pewna liczba duchownych polskich znajdujących się w Rzymie podała jak „Czas“ donosi następny adres do zgromadzonych tamże biskupów z powodu ośmnastowiekowej rocznicy męczeństwa śś. Piotra i Pawła i kanonizacji:

„Nieszczęśliwa Polska tylu miotana u dręczeniami, nie bez życzenia i pobożnej żarliwości pragnęła dnia tego, w ktorym błogosławiony biskup Jozafat, zasłużył według oświadczenia św. kościoła, być wpisanym w poczet śś. męczenników i dostąpił najwyższej chwały zaszczytu. Z tego powodu serca Polaków niewymowną wezbrane są uciechą i radością, lecz wielką jest dla nich boleścią, że biskupi i pasterze tejże ojczyzny, w której bł. Jozafat palmę męczeństwa od schyzmatyków za stałość w wierze i jednomyślności kościoła otrzymał, nie uczestniczą wraz z wami w tej najsławniejszej uroczystości. My przeto jego współobywatele i św. kościoła synowie, wielkiem wygnania przygnębieni brzemieniem, równie w imieniu własnem, jak w imieniu tych, co w podróży z ojczyzny do progów śś. apostołów wstrzymani, na Syberję wysłani, w więzieniach i kajdanach krępowani, upraszamy Was wielebni! abyście u nóg Ojca św. Piusa IX., który przez tryumf bł. Jozafata, wróży nam tryumf samej Polski, złożyli najgłębsze dzięki.

Również kościoła i narodu naszego opłakany los wspominając, J. Świątobliwość przekonać, że nietykalność i całość religji katolickiej w Polsce, nierozłącznie spojoną jest z wolnem jej istnieniem, co niemniej Papież Klemens XIII. wybornie w tych słowach wyraził: „Najmocniej ubolewamy, że do takiego doprowadzone zostały niebezpieczeństwa królestwa polskiego stan i forma, z którą samej religji katolickiej połączona jest nietykalność i całość“.

Do narodow i wiernych waszych, z znajomością owej walki i prześladowania narodu polskiego, wróciwszy wraz z niemi odwieczną modlitwę powszechnego kościoła: „Obywatele polscy i obcy proszą o obronę ojczy-

stego królestwa", łącząc do ofiary i modłów, uproście nam pomoc i stałość w wierze u Ojca miłosierdzia.

Jak w czasach gdy niegdyś przeciw kościołowi i narodowi naszemu srożyły się burze, nie bez ojcowskiej opieki boskiego rozrządzenia, św. Stolica apostolska dała nam w niebie pośrednika św. Jana Kantego, tak i dziś w czasach strasznych klęsk narodu i najsroższego prześladowania jego kościoła, w czasach, gdzie obrzydliwy ów rząd schyzmatycki zniesienie religji i narodu, upragnionem i nieuchronnem „odrodzeniem w imie jednego i tegoż samego pokolenia i pochodzenia" nazywa, kościoł św. daje nam bł. Jozafata, drugiego patrona niebieskiego, abyśmy modłami i za wstawieniem się jego, zasłużyć mogli na spełnienie się obietnicy proroka Amosa. „I nawrócę zaś z więzienia lud mój izraelski i pobudują miasta spustoszone, a mieszkać w nich będą, sadzić też będą winnice i wina z nich pić będą, sadów też naszczepią i owoc ich jeść będą. A tak je wszczepię w ziemi ich, że nie będą więcej wykorzenione z ziemi swojej, mówi Pan, Bóg twój".

Korespondencje.

Praga czeska dnia 19 Lipca 1867.

Milczałem długo i milczałbym jeszcze bom niezwykł nigdy dolewać oliwy do ognia — a zwłaszcza do ognia namiętnej polityki na tor której wstąpili koryfeusze czescy po doznanych smutnych zawodach w roku zeszłym, po bolesnem rozczarowaniu a nakoniec po przerachowaniu się w swych obliczeniach które nie musiały być tak dalece oparte na nieomylnych danych jak skoro doprowadziły do fałszywych rezultatów.—Czesi w r. z. poczytali za najpierwszy doznany zawód opuszczenie ich przez polaków a raczej przez większość reprezentacji galicyjskiej, — rozczarowanie nastąpiło przy powtórnych wyborach gdy przekonali się, że w kraju swoim nie są jeszcze tak silnie zorganizowani, ażeby byli w możności stawić czoło wszelkim machinacjom rządowym — a wślad zatem przyszło przeświadczenie, że rachuby ich na obalenie ministerstwa niemieckiego są marne — bo jak skoro u siebie i na Morawie absolutnej większości w reprezentacji nie posiedli, to delegacja polska i inne słowianskie na los szczęścia interesów swych krajów nie poświęcą a więc i solidarnie z nimi pójść nie będą mogły.

Po takich zawodach ci koryfeusze czując się odpowiedzialnemi przed narodem za kroki fałszywe wpolityce wewnętrznej, za sprowadzony ucisk germański który bądź jak bądź za Belcredego nie dał się im uczuć do tyla — musieli dla ratowania swojego wpływu odwrócić oczy narodu od skutków swego przerachowania się, na inny punkt polityki zewnętrznej, chociaż gęstemi mgłami pokryty dla przyszłości narodu czeskiego ale aż nadto jasny dla tych którzy doń zmierzają. -- Punktem tym jest Moskwa, w której chcieliby przywódzcy czescy wymienić swobodę narodu swojego na brzęczącą monetę bytu materjalnego dla swojej inteligencji i dla nawału proletarjatu urzędniczego z dniem każdym więcej napływającego do rodzinnego gniazda.

I dlatego to Ci przywódzcy czescy którzy stawiali w r. z. na pierwszym planie słuszne ze wszechmiar domagania się u rządu uznania praw korony ś. Wacława — praw historycznych świetnej przeszłości swojej ojczyzny, ci sami którzy w imię obrony tych praw pozyskali żywioły takie np. jak szlachta czeska, która z każdym dniem niemal stawała się obcą w własnym kraju, wśród narodu własnego — ci sami którzy pozyskawszy ją nie mieli dość słów objawienia swej radości i pewnej chwalebnej dumy narodowej — ci sami nareszcie którzy z pewnem rodzajem ironji jakby w poczuciu swej siły odtrącili rady naszych posłów, ażeby wspólnie z nami uformowawszy większość sławiańską w rajchsracie dać ją uczuć rządowi i zmusić go do rachowania się z przewagą sławiańską z tej strony Litawy: — ci sami przywódzcy czescy, po doznanych w zawodach zarzuciwszy nam zdradę — pojechali do Moskwy powetować klęski na polu polityki zewnętrznej i rzuciwszy się w objęcie wrogów naszych — pochwalili ich za wydarcie narodowi naszemu tych samych praw historycznych o które się tutaj sami upominali, rzucili nam w oczy obelgę żeśmy zaborcy, uświęcili swoją obecnością mordy i grabieże dokonane na nas przez carat, i dziś jeszcze nie umieją znaleźć tyle dobranych słów którem by chcieli opieśnić wspaniałomyślność i dobroć północnego cara(niemca) i wysławić sprawiedliwość i gościnność ordy którą tenże włada, a wszytstko dość rozgłośnie pokrywając przed światem świetną opończą wielkiej idei zjednoczenia słowiańszczyzny, po cichu nam szepcą, że to uczynili i czynią przez zemstę przeciw nam za mniemaną zdradę — a w istocie starannie ukrywaja prawdziwe pobudki które ich na tę drogę wprowadziły.

Kto bacznie zechce śledzić wypadki i kroki tych panów ujrzy łacno, że te dążenia i cele, te pobudki i usiłowania, nie mogą być tak dalece ukryte w głębinach ducha pp. Riegerów, Palackich i Braunerów & consertes, ażeby namacać się nie dały, przeciwnie w śród wielu szumnych frazesów i wzniosłych wykrzykników dla chcącego widzieć wyłażą na każdym kroku mówiąc po prostu, jak szydło z worka.

Aby ujrzeć to szydło cofnijmy się najpierw o lat, 4 ry wstecz i przypatrzmy się. —Ci sami koryfeusz e czescy, którzy dziś przewodzą, przyjaciele i kolędzy wskróś moskiewskich planistów jak Szafarzyk i Hanka, przed laty wieloma obsypani orderami carskimi, w r. 1863 w obec gwałtów popełnionych na nas przez Moskwę w obec krwawych szamotań się narodu naszego, ujrzeli się naraz wysadzonemi z siodła moskiewskiego, którem starali się od tak dawna okulbaczyć husyckiego rumaka — rumaka Żyżków i Jerzych Podiebradów którému zawsze była tak słodką woda Wisły jak woda Wełtawy.

Na nic się nie przydały filologiczne wywody Szafarzyka i historyczne Palackiego, w kąt poszły jurysterje Riegera, naród czeski idąc za zdrowemi instynktami oświadczył się za nami a przeciw moskwie a przeciw nim Palackiego łżącego nas w swym organie „Narodzie" niemal że nie obrzucił błotem w jego rodzinnem mieście Pradze. Nie sądźcie żeby i dziś ogół narodu czeskiego był innym, żeby wyrugowali ci panowie z niego poczucie sprawiedliwości, żeby on nie czuł tak dobrze ran zadanych nam przez moskwę jak je czuł w r. 1863. Nie, on jest tem samem jakim był w r. 1863 ale jego koryfeusze i część inteligencyi ślepo idąca za nimi jest tą samą jaką była i w r. 1863 i 1848.

Wiadomo całemu światu, że w r. 1848 Czesi a raczej ich przywódzcy Rieger, Palacki i im podobni byli jednymi z główniejszych czynników, które dzielnie dopomagały rządowi do powrotu na drogę absolutyzmu gniotącego żelazną ręką przez lat kilkanaście ludy Austrji, dziś karta się odwróciła, dawniej im dziś nam jest lepiej, — a przecież w czasach największego absolutyzmu Czesi mieli więcej ustępstw od rządu a niżeli my obecnie w chwilach mniemanej swobody — Kiedy my poczytaliśmy sobie za niemałe ustępstwo gdy nam w roku zeszłym dano namiestnika rodaka, Czesi ich mieli prawie zawsze, kiedy każden z nas był podejrzywany o rewolucyjne zachcianki, prześladowany wszędzie, czy to w sądzie czy rządzie, w urzędzie czy w wojsku dysponował nami Czech, strzegł nas Czech, słowem Czechom dobrze się działo z absolutyzmem; z nich to państwo rekrutowało swoich Kaunitzów i Lazańskich swoich wyższych i niższych oficerów i żandarmów, wyższych i niższych policjantów i dozorców więzień, w których trzymani byli Polacy. Ich technicy zaludniali wszystkie austrjackie kraje, ich rękodzielnicy wszystkie stolice krajów koronnych, najwymowniejsza resztą będzie cyfra 100 000 czechów zasiedlających dotąd Wiedeń.

Dziś to ustało, pojedyncze kraje domagają się autonomji, urzędników czechów z Węgier usunięto, z Galicji pomału usuwają, wszyscy myślą o sobie nikt o nich.— Niemcy widząc się ograniczonemi tylko na przedlitawię, niechcą dzielić przywileju z Czechami, w kraju nędza, proletaryatu jak Czesi mówią „m o c" a żyć trzeba. — Dalej więc do Moskwy. — Moskwa jest jedynym dzisiaj portem absolutyzmu, jedyna nadzieja przyszłości. A nuż Moskwa ziści jeszcze zabór Sławiańszczyzny, do kogoż zwróci wyciągniętą prawicę jeżeli nie do czeskiej intelligencji — z kimże się podzieli władzą jeżeli nie z nimi, a podzielić się musi koniecznie, bo jej inteligencja mizerna, sama sobie wystarczyć nie jest w stanie. Polska ofiarowywaną sobie podobną rolę odtrąciła ze wzgardą, z obrzydzeniem, bo chcąc wolną być sama umie szanować wolność drugich narzędziem absolutyzmu być niechce, być nie może, a Moskwa gwałtem takiego narzędzia potrzebuje. PP. Riegery i Palaccy stają na jej usługi i przyrzekają uczynić zadość jej gwałtownej potrzebie i zwerbować armję ochotników. ale zachodzi trudność, armja ta musi być pierwej wymustrowana po moskiewsku, a do wymustrowania jej potrzeba miejsca. W Moskwie za zimno a powtóre gołębi naród czeski ma pewnę obawę przed wilczemi pazurami drogich braci Słowian z nad Klazmy—a więc gdzieżby to miejsce wynaleźć? — W Warszawie, wtem sercu Polski — a w tem sercu główna komora gdzie się koncentruje całe życie narodu — uniwersytet nasz jest im potrzebny —dla wykształcenia czesko-moskiewskich siepaczów narodu naszego, czesko-moskiewskich siepaczów całej Sławiańszczyzny—i zanoszą prośbę do miłościwego cara o pospieszenie z dokonaniem tego, czego car wahał się dotąd uczynić, czego nawet Moskale bez zarumienienia się w obec Europy uczynić się nie odważyli ale dziś słowiańscy bracia Czesi proszą cara o to, proszą o odjęcie Polakom ich jedynej narodowej wszechnicy polskiej, dla dobra całej Sławiańszczyzny — czyż car może odmówić to drogim braciom, przyszłym sługom swoim?

Tak idźcie tą drogą pp. Braunery Riegery i Palaccy a za życia jeszcze doczekacie się owoców swej polityki może jeszcze kwaśniejszych jak w r. 1863 a po zgonie waszym wasz własny naród popioły wasze przeklinać będzie — Was arystokracjo naukowa czeska jak my przeklinamy pamięć arystokracji rodowej naszej — Wy tak frymarczycie dziś własnym narodem jak ongi nami frymarczyli Szczęśni Potoccy i Adami Ponińscy.— „Na zdar wam" czeska inteligencjo. Na zdar!

Nowiny z kraju i zagranicy.

* W dniach 19., 20., 21. i 22. t. m., toczyła się w sądzie karnym lwowskim ostateczna rozprawa o zgwałcenie. Obżałowanym był Zygmunt Epstein, rodem z Warszawy, lat 40, magik. Skrzywdzoną była Franciszka K. córka dyurnisty, lat 17. Kolegium sądowe stanowiło pięciu radców kryminalnych, pod prezydencją radcy Petula. Prokuratorją cesarską reprezentował sam prokurator p. Danek. Obrońcą oskarżonego był adwokat Dzidowski. Na wstępie oznajmił prezydujący, iż rozprawa toczyć się

będzie przy drzwiach zamkniętych, z tego powodu nie jesteśmy w możności zdać sprawozdanie z tego osobliwego w swoim rodzaju procesu.

Wyrok który wczoraj obżałowanemu został ogłoszony, był następujący: Zygmunt Epstein, zostaje obwiniony o zbrodnię zgwałcenia i skazany na dwa lata ciężkiego więzienia, 5000 złr. kary i poniesienie kosztów procesowych.

* Edward Brix, wysłużony żołnierz i pisarz prywatny ze Lwowa, obrz. rz., już 7 razy karany kryminalnie za kradzież, zostawał od r. 1853 prawie bez przerwy w więzieniu lub w śledztwie. Wypuszczony d. 15. kwietnia b. r. po odbyciu trzechletniego ciężkiego więzienia, skradł już w maju rzeczy wartości 6 złr. wraz z kłódką, za co skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

* W Mikuliczynie dnia 11. b. m. w nocy spaliła się huta szklanna W płomieniach poniósł śmierć jeden z robotników. Szkoda wynosi 10.000 złr. ogień miał powstać przez nieostrożność.

* W Stanisławowie rzucił się dnia 18. b. m. tamtejszy listonosz Adam Bielecki z drugiego piętra kamienicy na dziedziniec w skutek czego na miejscu skonał. Powodem tego samobójstwa było zfałszowanie recepisu listu pieniężnego z przesyłką kilkuset reńskich. W śledztwie zeznał był Bielecki, że ów list z pieniądzmi zgubił a podpis osoby do której list był adresowany zfałszował, na recepisie, by zataić wypadek, aż dopóki niebędzie sam w stanie szkody wynagrodzić. W skutek śledztwa został zaraz zasuspendowany i jak się zdaje, z rozpaczy dopuścił się samobójstwa.

* Od kilku dni odbywa pułk ułanów hr. Trani konsystujący w tarnopolskim ćwiczenia na płaszczyznach tuż przy granicy moskiewskiej nasi ułani z wielkiem niezadowoleniem Moskali, którzy przypatrując się z poza słupów granicznych, wielką różnicę znaleźli w ewolucjach lancowych austr. ułanów a swoich kozuników.

* Dnia 15. lipca b. r. toczył się w Paryżu proces przeciw Berezowskiemu. O godzinie 10¼ wprowadzono obżałowanego. Ubrany jest w czarny surdut, i ma rękę na czarnej jedwabnej chustce. Blady, włosów ciemnych, ma wąsy i brodę pełną, dopiero się wykluwającą, czoło wysokie. Z uśmiechem przywitał swego obrońcę i kilku znajomych, których spostrzegł pomiędzy słuchaczami. Po zaprzysiężeniu przysięgłych, przewodniczący wypytuje obżałowanego *ad generalia*. Tenże oświadcza, że się nazywa Antoni Berezowski, 23 lat, z profesji mechanik. Potem odczytano akt oskarzenia. Berezowski na zapytanie prezydującego odpowiada spokojnie — przyznaje on, iż z projektem swym nikomu się nie zwierzał, ponieważ się obawiał wyjawienia. Na pytanie, dla czego był na dworcu kolei północnej podczas przybycia cara, odpowiada Berezowski: Chciałem widzieć, czy go niezdołam ukarać za to, co zrobił, aby nie popełnił zbrodni, stawiając nogi swoje na ziemię francuzką. Przyznaje następnie, że miał zamiar zabić cara, że postanowienie jego było silne, że mierzył na cara, a strzelając wykrzyknął *Vive la Pologne!* Na uwagę prezydującego, że nikt nie ma prawa czyhać na życie bliźniego, odrzekł: że car nie jest jego bliźnim, nie jest panującym Polski, ale jest jej mordercą. — Na pytanie po co przybył do Paryża—odrzekł, że chciał widzieć czy mu się nie uda ukarać go za tozłe, jakie wyrządził jego ojczyźnie. Dalej mówi że postanowił uwolnić go od siebie samego—wyprawiony do wieczności byłby szczęśliwszym, niż tutaj gdzie go trapią zgryzoty sumienia. Po zeznaniach tych, przystąpiono do wysłuchania 22. świadków. Gwardziści zeznali że gdy go wsadzano do fiakra, był prawie bez życia. Ruch powozu ocucił go: słysząc wszędzie okrzyki *Vive l'empereur!* zawołał, *Vive l'empereur et la Pologne!* Gardes de Paris powiedzieli mu na to, iż omal nie zabił cesarza. Odrzekł na to: „Nie! ja cesarza Francuzów nie chciałem zabijać, ale tylko cara." Na pytanie, czy ma wspólników, odpowiedział! Nie, byłem sam jeden wraz z moją ojczyzną. Rana jego była okropną; kość sterczała goła.

Zapytał jednego z gwardzistów, czy car ranny, a usłyszawszy, że nie, był mocno niezadowolony.

Obwiniony przyznaje, że ma w Paryżu wuja. Jest to brat jego matki i nazywa się Marzewski. Dotychczas nie było o nim mowy.

Otrzymuje głos jeneralny prokurator p. de Marnas. Wskazuje on, że obwiniony przyznał się do zbrodni a nie okazał najmniejszej skruchy. „Wobec tego, że tak powiem, naiwnego zepsucia — mówi prokurator — potrzeba wiedzieć, do jakiej rodziny należy Berezowski. Należy on do poczciwej, zacnej rodziny, która nigdy (?) nie była prześladowaną, a jednak Berezowski mimo przekleństwa swego ojca wziął udział w powstaniu." Jeneralny prokurator przechodzi następnie szybko antecedencje obżałowanego, dochodzi do zamachu z dnia 6. czerwca i kończy, wzywając przysięgłych, by jako uczciwi ludzie wydali swój wyrok. Wyrok musi być tzki sam, jak go wydano w lasku Bulońskim zaraz po zamachu.

Emanuel Arago otrzymuje głos w obronie obżałowanego, Rozpoczyna on swoją mowę wspomnieniem o okolicznościach, wśród których rozpoczęło się powstanie polskie w r. 1863, i przytacza, jaki sąd wydawały o tem depesze rządu francuzkiego. Prezydent przerywa mowę obrońcy i prosi go, by obrony nie przenosił na pole polityczne. Arago obstaje przy swojem i odczytuje depeszę, o której wspomniał. Dalej udziela on sądowi z dziennika moskiewskiego wiadomość, że w sprzeczności z zeznaniem obwinionego, który o tem nie wie, całą jego rodzinę wywieziono na Sybir. Straszne to doniesienie podaje dziennik moskiewski.

Prezydent przerywa raz jeszcze p. Arago uwagą, że powinien był zawiadomić pierwej jeneralnego prokuratora o tem zdarzeniu.

Arago odpowiada, że ma prawo wnosić środki obrony, kiedy mu się podoba i kiedy chwilę uważa za stosowną. Obrońca przechodzi następnie życie obwinionego, przystępuje do opisu wypadków z d. 6. czerwca i zaklina przysięgłych, by wydali wyrok łagodny.

Prezydent streszcza rozprawę, poczem przysięgli udają się na ustęp. O godzinie ¼ do piątej wchodzą napowrót do sali sądowej. Wyrok ich opiewa, że Berezowski winien jest zbrodni usiłowanego morderstwa, że jednak przyznaje się istnienie okoliczności łagodzących.

Na podstawie tego orzeczenia przysięgłych, trybunał departamentu Sekwany skazuje Berezowskiego na dożywotne roboty przymusowe. Berezowski wysłuchał tego wyroku spokojnie nie mówiąc ani słowa.

Gdy Berezowski wychodził ze sali, wszyscy adwokaci którzy obok niego siedzieli, uścisnęli mu rękę. Gdy po replice jego obrońcy, zapytał go prezydujący, czy nie ma co do powiedzenia, odrzekł: — Nie, żałuję tylko tego co zrobiłem dla Francji, która jest nam tyle przychylną.

Narada przysięgłych trwała tylko kwadrans,— co dowodzi, że większość wprzódy już uwzględniła okoliczności łagodzące.

W poselstwie rosyjskiem spodziewano się iż na obżałowanego padnie wyrok śmierci, aby carowi dać sposobność odegrania roli łaskawego. — Wyrok na dożywotne więzienie, widoczny Moskalom sprawia zawód, gdyż jest powszechne mniemanie że Berezowski najdalej w kilka lat będzie ułaskawionym.

* Do Kaliny piszą z Litwy: Litwa daleka, więc nie macie dokładnych sprawozdań o tem, jak my tu obecnie żyjemy i czy żyjemy. Posyłam wam kilka rysów z nad brzegów Wilii i Niemna.

Położenie nasze w niczem się na lepsze dotąd nie zmieniło od czasów Murawiewa, z tym chyba wyjątkiem, że dawniej więcej nas tępiono jak obdzierano, a dzisiaj więcej nas obdzierają jak tępią i to już według normy i systemu, po ukazie.

Pojmiecie, że w takich warunkach nie może być u nas mowy obecnie o żadnym ruchu literackim i księgarskim. Tylko obce książki sprzedawać wolno z polskich jedynie książki do modlenia i belestryczne i to pojedyńczo, po poprzedniem otrzymaniu zezwolenia od cenzury i policji wystawionego na osobę. Żadnego znanego a zacnego imienia literackiego u nas obecnie nie ma — osławiona zaś trójka: Odyniec, Malinowski, Kirkor również rozbita.

Sieroty po poecie naszym Syrokomli zostają pod opieką ks. Konstantego Radziwiła, niegdyś żołnierza napoleońskiego, a dziś kammerhera starca 70letniego i p. Wujneckiego. Wdowa zaś posądzona, że była kurjerką podczas powstania, skazana na Sybir do ciężkich robót, zostaje dotąd w więzieniu w Wilnie, z powodu choroby umysłowej, jakiej uległa pod okropnością wrażeń i złem traktowaniem. Kobieta ta młoda, poetyczna i egzaltowana, chcąc przynieść jakąś ulgę dzieciom zostawionym na łasce, wyrabia w więzieniu kwiaty i bukiety z chleba, które znajomi starają się dostać i sprzedawać. W tem samem szpitalnem więzieniu siedzi 5. najzacniejszych obywateli i księży schorowanych i skatowanych. Mimo to, ktoby chciał szukać dziś na Litwie najgoretszych i swobodnych serc, tam właśnie je znajdzie. Bo zresztą na całym kraju założone nietylko kajdany, ale i kłódki — po polsku mówić nie wolno, z religią trzeba się taić, towarzyskie pożycie naraża na kontrybucję i prześladowanie — literatura nie ma schronienia. Polskiego kazania nie wolno mówić — chyba z książki czytać.

Szkoły zupełnie moskiewskie, nawet religja katolicka po moskiewsku, liczba polskich dzieci ograniczona; szkół ludowych wcale nie ma. Dawny instytut szlachecki zamieniono na panieński, pod opieką, *gosudarini imperatricy*. Jedynie pensjonaty prywatne jakie-takie jeszcze dają wykształcenie. Guwernantki wszystkie prywatne muszą mieć rządowy patent i zostają pod policyjnym nadzorem.

Teatr nasz dawny zupełnie rozproszony. Majewska artystka, która jakiś czas była i w Krakowie, skazana na Sybir po osądzeniu, że była kurjerką w powstaniu — z innemi nie wiem co się stało. Obecnie jest teatr rosyjski — dają albo same tłomaczenia, albo dzikie grubiańskie farsy, w których pijane żołdactwo bijatyki wyprawia, na pociechę publiczności złożonej wyłącznie z czynowników i oficerów.

Jednem słowem kraj cały jest moralnie zgnębiony, a materjalnie wycieńczony. Jak wszędzie tak i tu są domy, które nazajutrz po egzekucjach politycznych karnawałują. Ogół jednak nie traci otuchy i godności, wewnątrz żyje wiara — a po wierzchu trwa żałoba — za biletami tylko wojskowe muzyki piszczą i gwiżdżą po pustych placach publicznych. Nie bójcie się więc o wiarę, o język, o literaturę — bo właśnie prześladowania religijne wywołują odpór u ludu, tem silniejszy im skrytszy — ta węgielna posada naszej narodowości przechowa się czysta do lepszych czasów.

* W Suczawie w zeszłym tygodniu podczas targu zdarzył sie wypadek, że straż skarbowa dopatrzywszy kilka par wołów z fałszywemi znakami urzędu konsumacyjnego przemyconych z Mołdawy (którym to przemycaniem włościanie wsi nadgranicznych ze szkodą kraju się trudnią), przy aresztowaniu tychże natrafiła na opór całego targowiska tak dalece, że musiano użyć zbrojnej siły, co miało ten skutek, że przewódców ujęto, reszta zaś napastniczego ludu pierzchnęła.

* Pocieszne są doniesienia jednego z organów moskiewskich w Wiedniu wychodzącego, który utrzymuje, że Berezowski zawdzięcza tylko wstawieniu się Cara, że nie oddał głowy pod gilotynę. Zapewne jurysta, który to pisał, brał miarę z sądów rosyjskich o postępowaniu w sądach przysięgłych francuzkich, przypuszczając, że od rozkazu Cara zawisły wyroki.

Gospodarstwo i przemysł.

* Stan urodzajów w naszym kraju w niektórych obwodach wschodnich lepszy jak i średni a i w zachodnich — wyjąwszy okolic, wylewami dotkniętych

niezgorszy tak, że nietylko potrzeba wewnętrzna pokrytą będzie ale nawet pozostałaby dostateczna ilość do wywozu. Ponieważ jednak we Węgrzech wyśmienite są urodzaje przeto kraj nasz niebędzie mógł współzawodniczyć na obcych targowiskach.

* Kurs złota codziennie idzie w górę a papiery rządowe coraz bardziej bywają zbywane, sprawozdanie bowiem p. ministra finansów najgorsze uczyniło wrażenie w kołach bankierskich. Prócz tego mówią o znacznem podwyższeniu podatku dochodowego od wszystkich obligacji rządowych, coby zastąpić miało redukcję procentów. I tak płacąc się obecnie 7% dochodowego od odsetków, podczas gdy na przyszłość podatek ten wynosićby miał 25 lub 27 tojest zamiast 100 złr. otrzymał by posiadacz obligacji w kwocie 2000 złr. 75 lub 73 złr. Oczywiście że podobna obawa niemały wpływ wywiera na kurs papierów, choć wieści podobne niemają na teraz jeszcze żadnej podstawy.

* W Krakowie płacono na targu d. 16. lipca mec pszenicy 5 50—6.60, żyta 4.75—5.05, jęczmienia 3.75, owsa 2.25.

Cennik giełdy lwowskiej z dnia 22. lipca 1867.	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Kolej galic. Karola Ludw. po 200 złr.	218	50	—	—
Kolej Lwowsko Czern. po 200 złr. .	—	—	—	—
Banku hypotecz. galic. po 200 złr. z wpłatą 40%	80	–	—	—
Indemnizacyjne Galicyi wschod. z kup.	68	30	—	—
Dukat cesarski	6	7	—	—
Rubel rosyjski papierowy . . .	1	73	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	85	—	—
Paryż 100 frank. 3 mies. . . .	—	—	50	25
Pszenica żółta secunda . . .	9	80	10	—
„ pstra	10	20	—	—
Żyto prima	—	—	8	25
Rzepak . , ...	10	50	—	—
Spiritus miara	—	98	—	—
Łój centnar	30	50	—	—

Kurs lwowski, z dnia 20. lipca	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	6	04	6	11
Dukat cesarski	6	7	6	14
Napoleond'or	10	37	10	53
Półimperjał rosyjski	10	17	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	94	2	—
Rubel papierowy rosyjski . . .	1	72	1	75
Talar pruski	1	88	1	90
Galic listy zastaw. w. a. (bez kupon.) . . .	78	58	79	43
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.) . . .	82	50	83	39
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.) . . .	67	—	67	75
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . . .	66	58	67	58
Akcje kolei żelaż. galic. (bez kupon.) . . .	216	33	219	33
„ „ „ czerniowieckiej .	172	67	174	33

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 22 lipca.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	60
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa.	67	50
Losy pożyczki z roku 1860	88	20
Akcje banku wiedeńskiego	705	—
„ „ kredytowego	185	30
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	127	15
Srebro	125	—
Dukat pojedynczy	6	09

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. i 21. lipca.

PP. Hr. Kwilecki W., z Polski. Teodorowicz Ig., z Chomiakówki. Zachariasiewicz M., z Arłamówki. Żamyckoj D. jen. z Petersburga. Andruszewski Ig., z Porzycza. Krzyżanowski St., z Kijowa. Komarnicki B., z Poboczy. Małachowski Z., z Morawska. Kwiatkowski K., z Stanisławowa. Kniaziołucki W., z Kopyczyniec. Hulinka A., z Chłopiatyna. Lang B., z Wolicy. Serwatowski T., z Buczniowa. Żurakowski J. z Hłuboczka. Gaszeński J., z Krakowa. Hr. Jabłonowski J., z Pacykowa. Malczewski M., z Miłowy. Niezabitowski L., z Zameczka. Zawadzki A., z Podola. Jankowski W., z Rosochowacca. Janicki Z., z Rosyi. Skrzeszewski J., z Seweryni. Urbański R., z Dobrosina. Agopsowicz K., z Grochowic. Bernatowicz H., H., z Sanoka. Bogdanowicz J., z Orzechleb. Kriegshaber A., z Starzyk. Bogusz L., z Kamionki. Rudnicki T., z Strzałek.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**